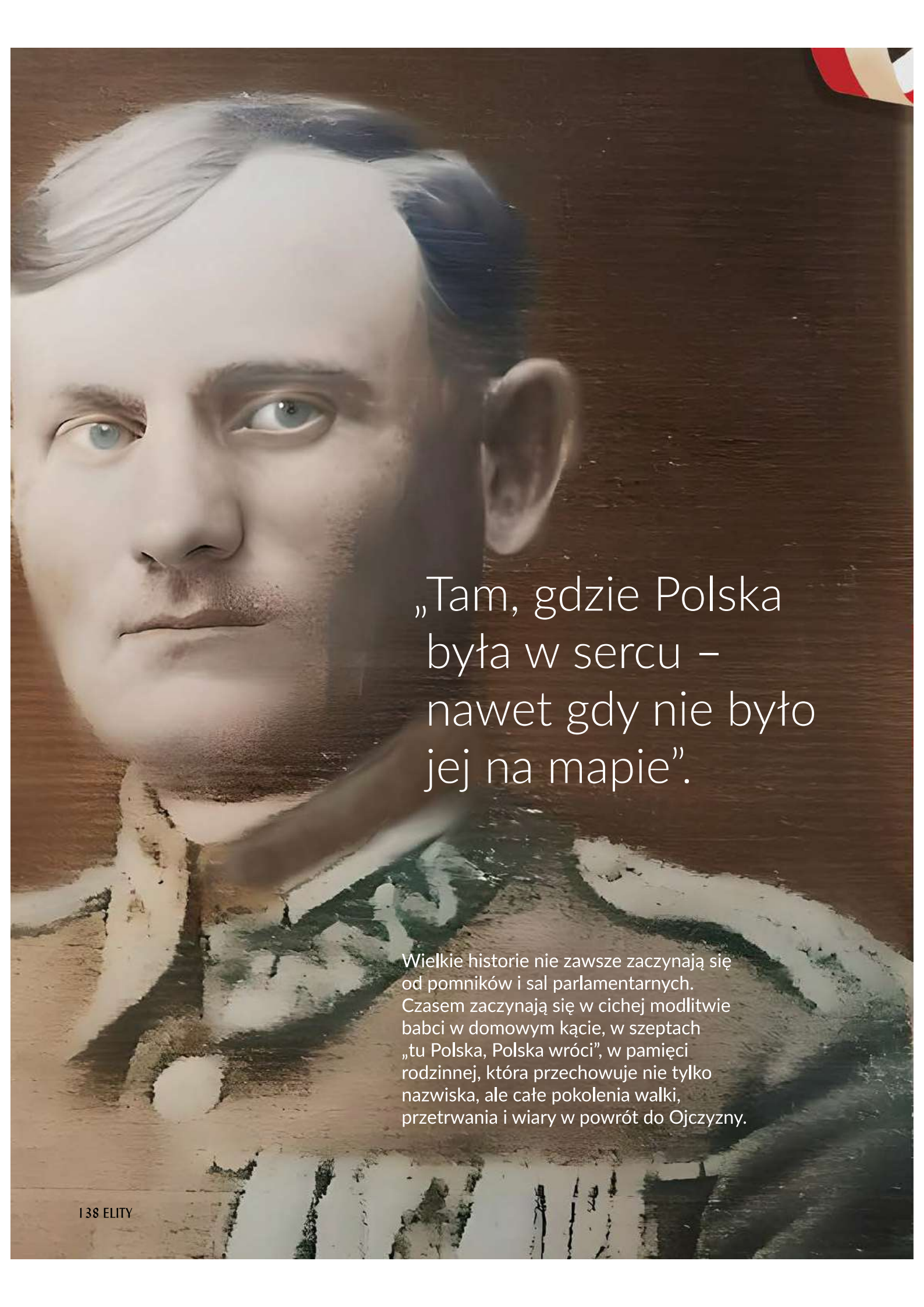


A close-up, high-contrast portrait of Józef Piłsudski, the leader of Polish independence. He is shown from the chest up, wearing a dark military uniform with a high collar. His face is pale, with a serious expression, and his light blue eyes are looking slightly to the left. The background is dark and textured. In the top right corner, a small portion of a Polish flag is visible.

„Tam, gdzie Polska
była w sercu –
nawet gdy nie było
jej na mapie”.

Wielkie historie nie zawsze zaczynają się
od pomników i sal parlamentarnych.
Czasem zaczynają się w cichej modlitwie
babci w domowym kącie, w szeptach
„tu Polska, Polska wróci”, w pamięci
rodzinnej, która przechowuje nie tylko
nazwiska, ale całe pokolenia walki,
przetrwania i wiary w powrót do Ojczyzny.



HISTORIA

RODZINY SKARŻYŃSKICH

I MISJA WNUKA, EDGARDA CZESŁAWA SKARŻYŃSKIEGO

Taką właśnie historią jest los rodziny Skarżyńskich – opowieść o wachmistrzu z wojny 1920 roku, o urodzonym na sowieckiej ziemi chłopcu, który nie zgodził się zapomnieć, kim jest, i o jego dzisiejszej walce nie na froncie, ale w murach urzędów i na salach sejmowych, by setki tysięcy Polaków mogli wreszcie poczuć się u siebie – we własnym kraju.

Wachmistrz Stanisław Skarżyński – wierny aż po kres

Nie każdy bohater ma pomnik. Ale są tacy, o których pamięć przetrwa, bo zakorzeniła się głęboko – w wartościach przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Wachmistrz Stanisław Skarżyński był jednym z tych ludzi, którzy nie tylko zapisali się w historii walki o Polskę – on ją wykuł własnym życiem, własnym czynem, własną krwią.

Urodzony w czasach zaborów, wychowany w kulcie walki o niepodległość, od najmłodszych lat miał świadomość, że Polska nie jest dana raz na zawsze – że trzeba o nią nieustannie walczyć. Gdy w 1920 roku Armia Czerwona stanęła u bram Warszawy, był jednym z tych, którzy bez wahania chwycili za broń. Brał udział w Bitwie Warszawskiej – „Cudzie nad Wisłą” – która na nowo wyznaczyła granice

Europy. Walczył pod Wołominem, Izaabelinem i Radzyminem – miejscami, gdzie ziemia nasiąkała polską krwią, ale gdzie zrodziła się też nowa nadzieja. Za odwagę, za oddanie i dowodzenie powierzonym mu oddziałem kawalerii został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari – najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym, przyznawanym jedynie tym, którzy w obliczu śmierci wybrali Ojczyznę.

Ale jego historia nie kończy się na zwycięstwie. Stanisław Skarżyński nie był człowiekiem pokoju – był strażnikiem granic, oficerem służby czynnej, dowódcą plutonu w jednostkach ochrony pogranicza II Rzeczypospolitej. Gdy więc we wrześniu 1939 roku Polska znów została zdradzona – tym razem od wschodu – Skarżyński nie zawahał się ani chwili. Wraz ze swoimi żołnierzami stawiał opór sowieckiej agresji podczas heroicznej obrony Grodna, miasta-symbolu, które na kilka dni stało się bastionem niepodległości w morzu zdrady i chaosu.

To była walka nierówna. Młodzi chłopcy z butelkami z benzyną przeciw czołgom. Cywile i żołnierze ramię w ramię. Obrona Grodna nie miała strategicznego znaczenia militarnego – miała znaczenie moralne. Pokazywała, że Polska nie klęknęła przed czerwoną zarazką.

20 września 1939 roku Stanisław Skarżyński został schwytany przez od-

ziały NKWD. Dla Sowietów był wrogiem klasowym – oficerem Wojska Polskiego, dowódcą, patriotą. Nie dano mu szansy. Został rozstrzelany – bez procesu, bez sądu. Tak jak tysiące jego towarzyszy, których do dziś nie udało się zidentyfikować, bo leżą w bezimennych grobach, rozsianych po całym Wschodzie.

Ale choć jego ciało zostało pogrzebane w ziemi, jego duch przetrwał. Przeszedł w pamięci syna, który nie zapomniał, kim jest. Przetrwał we wnuku, który postanowił naprawić to, co w historii zostało zerwane. I żyje dzisiaj – w działaniach tysięcy repatriantów, którzy dzięki determinacji rodziny Skarżyńskich mogą znów nazwać Polskę swoim domem.

To właśnie jego los stał się pierwszym kamieniem milowym w drodze, jaką miały przebyć kolejne pokolenia.

Związek Radziecki nie zdołał złamać duszy

Edgard Czesław Skarżyński urodził się w Grodnie, na ziemiach, które po II wojnie światowej przestały być częścią Polski. Zamiast granicą była rana. Mimo urodzenia w ZSRR, jego tożsamość narodowa była silna. Dzieciństwo spędził słuchając opowieści o Polsce, w domu, gdzie modlono się po polsku



i gdzie miłość do Ojczyzny była obecna w każdym geście. Ale ta miłość musiała czekać na swój moment.

Gdy jako dorosły człowiek wrócił do Polski, napotkał zaskakującą przeszkodę – choć był Polakiem z krwi i kości, polski system prawny traktował go jak obcego. Zmuszano go, by „ubiegał się” o coś, co było jego naturalnym dziedzictwem.

Od osobistego sporu do zmiany prawa dla milionów

Zamiast przyjąć łatwą drogę – złożyć wniosek o nadanie obywatelstwa – Edgard Czesław Skarżyński podjął walkę z absurdem. Powołując się na zasadę *ius sanguinis* (prawo krwi), przez niemal osiem lat prowadził jednoosobowy bój o zmianę ustawy o obywatelstwie. Inicjował, pisał, wносił skargi, aż doprowadził sprawę do Trybunału Konstytucyjnego.

I wygrał.

W 2012 roku Trybunał orzekł, że osoba o polskim pochodzeniu, zamieszkała w Polsce, może zostać uznana za obywatela bez potrzeby aktu uznania przez prezydenta. Dla tysięcy potomków Polaków żyjących na Wschodzie

otworzyły się drzwi do powrotu. A dla Skarżyńskiego? Dla niego była to tylko pierwsza bitwa.

Fundacja Polonia Union – most między rozproszonymi Polakami

Dziś Edgard Czesław Skarżyński stoi na czele Fundacji Polonia Union, która kontynuuje misję łączenia Polaków na całym świecie z ich duchową i prawną Ojczyzną. Fundacja nie tylko pomaga w repatriacji, ale i wspiera adaptację w Polsce – pomaga dzieciom, rodzinom, wspiera edukację, dyplomację społeczną i integrację w społeczeństwie obywatelskim.

W czasach, gdy Europa debatuje o przymusowej relokacji migrantów z odległych kręgów kulturowych, działalność Fundacji Polonia Union przypomina, że istnieje inna droga – droga serca, wspólnej historii i więzi, które łączą ludzi mocniej niż jakiegokolwiek regulacje unijne.

Migracja czy repatriacja? Czas na wybór mądry i sprawiedliwy

W dobie, gdy rządy państw członkowskich UE rozważają mechanizmy relokacyjne, warto zadać pytanie: czy nie

lepiej najpierw zadbać o własne dzieci rozproszone po świecie? Współczesna Polska potrzebuje ludzi, którzy nie tylko chcą tu żyć, ale którzy mają z tym krajem emocjonalny związek, tożsamość i wspólne wartości.

Wbrew unijnej logice kwot i przesunięć ludzkich losów niczym pionków na szachownicy, powinniśmy otworzyć bramy najpierw dla tych, którzy nigdy nie zapomnieli, czym jest Polska. Dla potomków II Rzeczypospolitej, którzy w domowych archiwach przechowują pożółkłe zdjęcia, akty chrztu i zeznania, listy z Syberii i nadzieję, że jeszcze kiedyś wrócą.

Dziedzictwo, które buduje przyszłość

Rodzina Skarżyńskich to nie tylko opowieść o przeszłości – to plan działania na przyszłość. Stanisław zginął za Polskę. Jego syn żył w cieniu imperium. Wnuk wrócił, by Polskę naprawiać. I choć czasy się zmieniły, jedno pozostaje niezmiennie – potrzeba pielęgnowania narodowej tożsamości i dania szansy tym, którzy nigdy jej nie tracili.

Dziś to od nas zależy, czy ta szansa stanie się rzeczywistością – nie dla jednej rodziny, ale dla całej wielkiej, światowej Polonii. ■